

DOI: 10.31648/pl.6990

JAN CHŁOSTA

Northern Institute Wojciech Kętrzyński in Olsztyn

ORCID: <https://orcid.org/0000-0001-7099-3421>

e-mail: janchlosta@wp.pl

Wpływ zapisów z podróży Maksymiliana Andrysona po południowej Warmii na rozbudzenie świadomości narodowej pod koniec XIX wieku

The Influence of the Records of Maksymilian Andryson's Travels in Southern Warmia on the Awakening of National Awareness at the End of the Nineteenth Century

Słowa kluczowe: świadomość narodowa, Warmia w XIX wieku, germanizacja

Keywords: national identity, Warmia in the 19th century, Germanization

Abstract

The aim of this article is to interpret Maksymilian Andryson's records kept in 1881, during his travels around Warmia, and published in "Dziennik Poznań" in five instalments in 1882. He drew attention to the waning national life of the Poles living there, the deepening processes of Germanization and, therefore, the need for the Poles from the other lands under Prussian rule to become interested in the forgotten, to some extent, Warmia. He warned against its quick Germanization.

Świadomością narodową południowej Warmii, na terenie której w XIX wieku większość stanowiła ludność etnicznie polska, zajmowało się wielu badaczy. Należy tu wymienić prekursorskie prace Władysława Chojnackiego (1952), Tadeusza Grygiera (1962) i Jana Obłąka (1960), a także Andrzeja Wakara (Wakar 1982). Najpełniej to zagadnienie omawia Janusz Jasiński w opracowaniu z 1983 roku pt. *Świadomość narodowa na Warmii w XIX wieku*. Badacz opisuje w nim przeobrażenia ludności zamieszkującej tzw. polską Warmię, zachodzące od pierwszego zaboru w 1772 roku aż po wybuch I wojny światowej. Píše m.in.:

Jest to jednocześnie okres, w którym nastąpiła ostateczna stabilizacja polityczna Warmii w państwie pruskim oraz likwidacja stosunków feudalnych. Procesy te odbywały się do lat dwudziestych XIX wieku. W latach trzydziestych i następnych, w wyniku coraz bardziej powszechnie narzucanego języka niemieckiego, rozbudziła się refleksyjna więź językowo-etniczna wśród ludności polskiej i poczucie obcości wobec reprezentowanego przez państwo pruskie niemieckiego języka i kultury [...]. A jednocześnie brak industrializacji powodował utrwalenie pietyzmu do własnej, uświęconej tradycją, kultury ludowej, do starych warmińskich obyczajów i zwyczajów (Jasiński 1983: 10).

Janusz Jasiński w innym artykule ciekawie tłumaczy, w jaki sposób język niemiecki, wprowadzany do szkół w pierwszej połowie XIX wieku, przez kolejnych nadprezydentów, m.in. Theodora von Schöna, wpływał na Warmiaków. Jak pisze Jasiński:

Słusznie bowiem zakładano, że ludność, która opanuje język niemiecki i stanie się najpierw dwujęzyczna, w następnym pokoleniu, przy dominacji politycznej, kulturalnej i gospodarczej społeczeństwa państwowego (Staatsvolk) przekształci się w jednojęzyczną, tzn. niemiecką i stopi się całkowicie z narodem niemieckim (Jasiński 1994: 14).

Liczne były jednak przypadki niechęci i oporu wobec germanizacji. Formą protestu było nieposyłanie dzieci do szkół przez rodziców, a część nauczycieli sprzeciwiała się rugowaniu języka polskiego ze szkolnictwa (Jasiński 1995, 35). Doskonałym świadectwem nastrojów, które panowały w połowie XIX wieku na Warmii, a dokładnie wśród duchowieństwa w seminarium w Braniewie w 1848 roku, jest *Dziennik z podróży po Prusach Wschodnich i Zachodnich z 1848 roku* autorstwa Hipolita Glazera, opracowany przez Janusza Jasińskiego. Wspominając zachowanie kleryków, ten dziewiętnastowieczny działacz konspiracyjny pisze:

Oni wszyscy Polacy tchną naszym duchem. [...] nanieśli nam książek [...] Gdybyśmy którąkolwiek z tych książek mieli, albo czytali w Kongresówce [...] siedzielibyśmy w cytadeli, są to bowiem wszystkie poezje Mickiewicza, kalendarzyk emigranta, głos czyli ustne przemówienia Mierosławskiego itp. (Glazer 1994: XII).

Niestety, w drugiej połowie XIX wieku w całych Prusach Wschodnich, w tym także na południowej Warmii, wprowadzono do sądów i wszelkich urzędów publicznych język niemiecki. Zaczął on obowiązywać we wszystkich instytucjach samorządowych, na poczcie czy kolei. Ukazało się też rozporządzenie nadprezydenta Prus Wschodnich i Zachodnich z 24 lipca 1873 r. o całkowitym wycofaniu nauki języka polskiego ze szkół ludowych. Nie wszędzie było to jednak możliwe, bo brakowało nauczycieli ze znajomością niemieckiego. Na wieś warmińską,

gdzie nadal posługiwano się językiem polskim, oddziaływały różnego rodzaju germanizujące organizacje kombatanckie. Niemczyły się miasta. Rugowano z nich napisy polskie specjalnymi zarządzeniami burmistrzów (tak stało się np. w podolsztyńskim Barczewie). Upowszechniano pogląd, że ktokolwiek z mieszkańców Rzeszy nie zdoła poznać niemieckiego, będzie miał utrudnione życie.

W tym czasie, dokładnie w 1881 roku, wywodzący się z Chełmna student medycyny Uniwersytetu Królewieckiego Maksymilian Andryson (1856–1884)¹ odbył podróż po południowej Warmii. Swoje spostrzeżenia zawarł w pięciu odcinkach drukowanych pod pseudonimem Maksymilian Królewiecki na pierwszej kolumnie „Dziennika Poznańskiego” (Królewiecki 1882)². Kolejne siedem poświęcił Mazurom. Całość nosiła tytuł *Notatki warmińsko-mazurskie*. W reportażach odnoszących się do południowej Warmii zwrócił uwagę na gasnące życie narodowe zamieszkałych tam Polaków, pogłębiające się procesy germanizacji i w związku z tym na potrzebę zainteresowania się Polaków z innych ziem zaboru pruskiego zapomnianą do pewnego stopnia Warmią (Chojnacki 1952: 71). Sam zresztą Andryson od 1875 roku, stypendysta Poznańskiego Towarzystwa Pomocy Naukowej, założył w 1882 roku aż sześć biblioteczek Towarzystwa Czytelni Ludowych na Warmii i Mazurach. Nie można wykluczyć, że jego relacja, poza lekturą innych tekstów w gazetach Pomorza i Wielkopolski, stała się jednym z powodów przebudzenia narodowego warmińskich chłopów.

1

Relację z Warmii Andryson zaczął od przedstawienia historii Warmii, ograniczając w zasadzie swój opis do powiatu olsztyńskiego. Rozpoczął od rządów polskich biskupów i kapituły katedralnej, opisał zniszczenia dokonane przez wojny

¹ Maksymilian Andryson urodził się w Chełmie jako syn kupca i tam też chodził do gimnazjum. W 1875 roku zapisał się na Uniwersytet Królewiecki, na którym studiował medycynę, pobierając stypendium z Poznańskiego Towarzystwa Pomocy Naukowej. Brał żywy udział w organizowaniu się Polaków studiujących na tamtejszej uczelni i współdziałał w założeniu Kółka Towarzyskiego Polskiego w Królewcu (czerwiec 1877), w którym sprawował obowiązki zastępcy sekretarza i bibliotekarza. Towarzystwo to miało cele ściśle naukowe, na zebraniach wygłaszano referaty związane z przeszłością ziem pruskich. Po swojej wizycie na Warmii, zapoznawszy się bliżej z ludem warmińskim, współdziałał przy zakładaniu wiejskich biblioteczek Towarzystwa Czytelni Ludowych (Chojnacki 1952: 70–71).

² Opublikowany na łamach „Dziennika Poznańskiego” cykl Maksymiliana Andrysona, dotyczący sytuacji na Warmii i Mazurach, spotkał się z krytyką Marcina Gerssa, którą ten wyraził w korespondencji z Wojciechem Kętrzyńskim. (Chojnacki 1952). Andryson negatywnie ocenił bowiem w notatkach z Mazur działalność „Gazety Leckiej”, której Gerss był redaktorem.

ze Szwedami, wyludnianie się tych terenów spowodowane wybuchającymi raz po raz epidemiami i zasiedlanie ich przez ludność napływową. Zauważył, że w końcu XIX wieku nie było tu już polskiej szlachty, chociaż jeszcze niedawno Łęgajny należały do Jagodyńskich, Tęguty do Płacheckich, Bartoły Wielkie do Kromera. Wspomniał także Bedyńskich w Marunach, Cichowskich w Podlazach. Reprezentatywny był przypadek rodziny Kromera, z której pozostał tylko ks. Jakub Kromer, Jako sierota wyrastał w Barczewku, studiował w Królewcu, następnie w Rzymie. Podczas pobytu we Włoszech w trakcie zwiedzania Wezuwiusza napadnięto na niego i zadano mu kilka poważnych ran sztyletem. Wyzdrowiał jednak i następnie, niejako w podzięce, przyjął święcenia kapłańskie. Jako wikariusz był sekretarzem biskupa Józefa Geritza.

Podróżując w 1881 roku w Olsztynie i Barczewie, Andryson napotykał jeszcze w Olsztynie i Barczewie na szyldach polskie nazwiska właścicieli sklepów, ale w niemieckiej formie: Zabiensky zamiast Żabieński, Bartetzky zamiast Bartecki, Sackschewski zamiast Zakrzewski, Grünwitzki zamiast Grzywicki, Kruschewski zamiast Kruszewski. W swoim reportażu pisał o zanikaniu polskiego języka wypieranego przez szerzącą się mowę niemiecką, którą słyhać było na co dzień na ulicach miasta, na targowisku, w kościele podczas kazań:

przed laty mogłeś odbyć kilkumilową podróż, a nie słyszałeś prócz mowy polskiej innego języka – a dziś? Gdzie tylko ciekawym szukasz okiem wszędzie poznajesz postępy kultury niemieckiej. Cały rynek olsztyński, jak wszędzie, zasiany jest po większej części potomstwem Izraela, a chrześcijanie w pobocznych ulicach lub postronnych się kryją zaułkach. Rzadko kiedy usłyszysz odgłos polskiego języka. Inteligencja, kupcy i w ogóle wszyscy, którzy mienią się czymś wyższym – niemieckiego używają języka, w potocznym tylko zetknięciu się z prostym ludem posługują się językiem polskim, o ile tego wymaga interes. W szkole po polsku ani słowa, natomiast tworzą regularne kazania niedzielne w kościele farnym, głoszone przez księdza [Józefa] Teschnera, jedyny zabytek języka polskiego. [...] Jest tu i lekarz, Polak pochodzący spod Olsztyna, dawniejszy uczeń gimnazjum chełmińskiego i uniwersytetu gryfińskiego [Greifswald) oraz królewieckiego, od kilku lat tu osiadły, lecz i on jakoś najmniej nie czuje potrzeby, aby i o jego staraniach około oświaty ludu polskiego publiczność polska cokolwiek zasłyszała, działalność jego zbyt cicha. Towarzystw polskich jakichkolwiek bądź formie nigdzie tutaj nie spotkasz, jak polska Warmia długa i szeroka, bo któż się ma zająć oświatą prostego ludu, jeżeli mężowie niezależni np. księża, lekarze lub światlejsi obywatele, chociaż obywateli Polaków, szczerze się przyznawszy, nigdzie tu nie spotkasz [...] Wyrobiło się z czasem w mieszczaństwie i ludności wiejskiej nie takie uczucie narodowo-polskie, jak katolicko-warmińskie. Przyczyną tego była samodzielność biskupstwa pod względem administracyjnym, tudzież podrzędna rola polityczna, którą odgrywały wspomniane klasy [warstwy] aż do czasów najnowszych. Dlatego też wszystko się tu skupia pod jednym sztandarem katolicyzmu, który jest wyłącznym panem sytuacji. Polskiego

poczucia narodowego niemal nigdzie tutaj nie napotkasz, natomiast staropolską tutaj wszędzie napotkasz wiarę, uwydatniającą się w mowie, zwyczajach i obyczajach (Królewiecki 1882: nr 87).

Jak pokazuje powyższy fragment, w swoich relacjach Andryson zwrócił uwagę, że mieszkańcy Warmii wykonujący wolne zawody: lekarze, adwokaci, duchowni, często niemieckiego pochodzenia, nie angażowali się w pracę kulturalno-oświatową.

W swoich zapisach Andryson wymieniał, czytana na Warmii i wydawaną w Braniewie, niemiecką gazetę „Ermländische Zeitung”. Polska prasa – „Pielgrzym” z Pelplina czy „Goniec Wielkopolski” z Poznania – nie znajdowała tu szerszego grona odbiorców. Jego zdaniem za dużo było w niej artykułów politycznych, nieprzyciągających uwagi warmińskiego chłopca, który w polu widzenia miał tylko swoje gospodarstwo i jego funkcjonowanie. Nie interesowały go sprawy wielkiego świata, a co najwyżej najbliższa okolica i związane z nią problemy. Andryson postulował więc „wydawanie polskiego pisemka [...] lokalnego z wyłącznie katolicką tendencją, podobną do «Pielgrzyma» i jego dodatków. Ono mogłoby z czasem błogie skutki tu wydać” (Królewiecki 1882: nr 87).

Kilka lat później, w 1886 roku, jakby w odpowiedzi na potrzebę wyartykułowaną przez podróżnika powstanie w Olsztynie pismo, „Gazeta Olsztyńska”, wydawane tylko w języku polskim i adresowane do prostego czytelnika, mieszkańca regionu.

2

Andrysona interesowały ówczesne tradycje i obyczaje pielęgnowane przez Warmiaków. Dlatego też w kolejnym odcinku opisał odpust w podolsztyńskim Bartągu, wskazując na przywiązanie polskich Warmiaków do tradycyjnych spotkań w gronie rodzinnym, połączonych z przeżyciami religijnymi i wymianą poglądów na tematy lokalne, lecz dla nich nadzwyczaj ważne:

Razu pewnego zajechawszy do Bartągu (Gross Bertung) wsi kościelnej pod Olsztynem, gdzie właśnie odpust się odbywał, miałem sposobność przypatrzeć się i poznać zwyczajów tamtejszego ludu i pobożności jego i przyznać muszę, iż rzadko kiedy tak wielki zastęp ludzi widziałem w pobożnej zgromadzonej myśli, jak właśnie na wspomnianym odpuscie. Sławne są odpusty w Kalwarii na Litwie, pod Wilnem, gdzie naocznym byłem świadkiem, sławne odpusty: w Świętej Lipce i Pasymiu na Mazurach, dawniejsze łąkowskie i pod Wejherowem piaseczyńskie, w Gostyniu na Poznańskim, w Piekarach na Śląsku i w wielu innych miejscach, lecz odpust

bartąski bynajmniej do najmniejszych zaliczyć nie wypada. Od samego rana liczne ciągnęły kompanie z sąsiednich parafii bez końca z ofiarami, składającymi się wyłącznie z wielkich świec woskowych, różnymi kwiatami uwieńczonych. Wśród nabożnych pieśni kobiety z właściwym im strojem miejscowym, na głowie. Kościółek choć obszerny szczelnie zapełniony, tak samo cmentarz, w całej wiosce nadzwyczajny ruch, namiotowe kramiki w stanie obłęzenia, karczmy przepelnione, żebraków spora liczba, księży na cmentarzu słuchających spowiedzi, a podczas gdy pewien kaznodzieja prawil kazanie w kościele niemieckie kazanie, głosił na cmentarzu miejscowy kapelan, ks. [Jan] Jabłoński Słowo Boże w języku polskim, rozpoczynając od przeczytania lekcji i ewangelii na ten dzień przewidzianej (Królewiecki 1882: nr 93).

Młody podróżnik pochwalił kaznodzieję za piękny literacki język, wspomniiał 80-letniego proboszcza Bartąga – [Franciszka] Kwaśniewskiego (1801–1883), spełniającego tu obowiązki duszpasterskie od 1 października 1850 roku, wymienił wsie wtedy należące do tej parafii: Bartąg Wielki i Mały, Owczarnię, Nowy Bartąg, Tomaszkowo, Dorotowo, Gągławki, Ruś, Zazdrość, Jaroty, Sójkę, Kielary, Stary Olsztyn, Majdy, Windugę i Linowo. Kilka z nich powstało właśnie nad Jeziorem Wulpińskim.

Reportaż o odpuscie w Bartagu napisał Andryson rok przed opublikowaniem przez księdza Walentego Barczewskiego obrazka wiejskiego, zatytułowanego *O kiermasach na polskiej Warmii*. Był on drukowany w pelplińskim „Pielgrzymie”. W tej publikacji Barczewski na kanwie odpustu Opatrzności Bożej w Bartągu znacznie szerzej przedstawił obyczajowość warmińską i zwyczaje Warmiaków mocno związane z życiem religijnym (Wiarosław 1883)³.

3

Andryson odwiedził również kilka wsi położonych nad Jeziorem Wulpińskim. W niedzielne popołudnie na krótko autor zatrzymał się w karczmie w Dorotowie, składającej się z dwóch izb, wypełnionych miejscowymi chłopami. Jedni grali w karty, inni rozmawiali ze sobą po polsku. Kiedy autor zwrócił się do karczmarza w tym języku, okazało się, że ten nie zna polskiego. Był jedynym Niemcem w prawie całej polskiej wsi. Z kuflem piwa Andryson przysiadł się do

³ Po trzech latach znacznie rozszerzona wersja tego tekstu, już pod tytułem *Kiermasy na Warmii*, została wydrukowana w „Kurierze Poznańskim” (Wiarosław [ks. W. Barczewski], *Kiermasy na Warmii*, „Kurier Poznański” 1886, nr 24 z 30 I; i w następnych 21 odcinkach, a kolejne dwa wydania w 1919 i 1923 roku ukazały już w książkowych edycjach nakładem „Gazety Olsztyńskiej”. Por. (Chłosta 2020: 123–142).

stolika stosunkowo młodego Warmiaka i wdał się z nim w rozmowę. Nazywał się Joachim Marx. Okazało się, że dopiero co powrócił ze służby wojskowej. Odbywał ją w Berlinie. Opowiadał on, jak w stolicy Niemiec, zupełnie inaczej niż na Warmii, wykształceni Polacy odbywali spotkania ze swymi rodakami, przeważnie rzemieślnikami, wciągając ich do życia publicznego, starając się też im pomóc w codziennym funkcjonowaniu. Marx tej pomocy nie potrzebował, ale w niedzielne popołudnia odwiedzał polskie kluby i brał udział w pogadankach o literaturze, gospodarce i polityce. Andryson obiecał młodemu Warmiakowi przysłać kilka książek polskich z propozycją, aby po przeczytaniu przekazał je tutaj mieszkającym.

Następnie autor reportaży z „Dziennika Poznańskiego” udał się do Naterek, niewielkiej wsi przy jeziorze o tej samej nazwie. Nawiązał tam rozmowę z żoną rybaka, która zaprosiła go do swego domu. Jak zauważył, dom był urządzony podobnie jak na Kociewiu. Obszerna izba mieszkalna obwieszona jaskrawymi obrazami świętych zakupionymi na odpustach, przy piecu ława. Zagadnięta żona rybaka opowiadała o zwyczajach warmińskich, czarach, kłobukach i wróżbach, które Andryson uznał za niedorzeczne i pozbawione rozsądku.

4

Maksymilian Andryson zamknął swoje spostrzeżenia z pobytu na polskiej Warmii takimi stwierdzeniami:

Tu i ówdzie ludność polską z niemiecką już się waży, tu i ówdzie już niemieczyzna górę wzięła, a gdzie niegdyś odbijały się dźwięki polskiej mowy, tam dziś tylko nazwiska polskie zniemczonych mieszkańców przypominają przeszłe czasy. Niemieczyzna wolnym, ale pewnym krokiem postępuje naprzód: ludzie starzy dawne pamiętające czasy z żalem to poświadczają, mamy tu przecież okolice z czysto polskim jeszcze zaślane ludem (Królewiecki 1882: nr 95).

Dokonał także zestawienia liczby katolików i ewangelików oraz Polaków i Niemców, mieszkających w wybranych, odwiedzonych przez niego wsiach warmińskich:

Miejscowość	Katolicy	Ewangelicy	Polacy	Niemcy
Dorotowo	251	4	232	23
Majdy	111	–	111	–
Linowo	226	–	226	–

Miejscowość	Katolicy	Ewangelicy	Polacy	Niemcy
Naterki	145	11	134	22
Sząbruk	510	14	511	13
Gietrzwałd	738	8	702	48
Tomaszkowo	364	4	359	5
Siła Młyn	20	–	18	2
Bartąg	428	19	385	62

Źródło: M. Królewiecki (1882), *Notatki Maksymiliana Królewieckiego*, „Dziennik Poznański”, nr 95 z 23 IV.

Z powyższego zestawienia wynika niezbicie, że wśród wiejskiej ludności Warmii przeważali Polacy, a Niemcy stanowili mniejszość. Dlatego podróżnik pytał:

[...] czy to nie są liczby imponujące? A jednak polska ludność tutejsza w głębokim śnie [jest] pogrążona, bez wszelkiej styczności z resztą narodu, zaśniedziałe jakieś prowadzi życie. Rodacy, zawczasu o polskiej Warmii pomyślcie, bo jeden lat dziesiątek wiele tu znaczy: nie ma tu ani śladu agitacji, różnice obu narodowości coraz więcej się zacierają, a przecież prosty chłopiec warmiński nie ma tej narodowej i szczepowej hardości, jaką się odznacza Kaszuba, a poza tym nie dokumentuje jej też wobec Niemców (Królewiecki 1882: nr 95).

5

Na szczęście między innymi dzięki takim apelom jak przedstawiony powyżej na Warmii pod koniec XIX wieku nastąpiło przebudzenie narodowościowe. Wpływ na to miały na pewno inne zdarzenia, zarówno objawienia gietrzwałdzkie, tj. pojawienie się w Gietrzwałdzie w 1877 roku Matki Boskiej, kierującej słowa po polsku do dziewczynek przygotowujących się do komunii świętej (Obłak 1957 Parzych 2005)⁴, o których Andryson akurat nie napisał, jak i inne enuncjacje

⁴ We wsi Gietrzwałd (na Warmii) w roku 1877, od 27 czerwca do 16 września, na przykościelnym klonie, Matka Boża objawiała się dwóm dziewczynkom. Objawienia były badane przez władze kościelne w trakcie ich trwania. Maryja miała powiedzieć, że Kościół na ziemiach polskich nie będzie prześladowany, a polskich kapłanów będzie więcej, jeśli ludzie będą się modlić i odmawiać różaniec. Przemawiała do nich po polsku, w gwarze warmińskiej. Wzmocniło to ruch polski na Warmii, zacieśniło więzi między Kościołem katolickim a polskim ruchem patriotycznym, a także utrwaliło kult maryjny w Polsce. Odtąd sanktuarium w Gietrzwałdzie stało się miejscem szerzącego się do dziś kultu religijnego katolików.

w gazetach z Pomorza i Wielkopolski, które tutaj docierały. Andryson wymienił tylko dwa tytuły czasopism („Pielgrzyma” i „Gońca Wielkopolskiego”), tymczasem na Warmii prenumerowano jeszcze kilkanaście innych tytułów: „Przyjaciela Ludu”, „Orędownika”, „Katolika” czy „Kurieria Polskiego” (Jasiński 1983: 314). Znaczenie Objawień Matki Bożej w Gietrzwałdzie w późniejszych latach tłumaczyła „Gazeta Olsztyńska”. Matka Boska przemawiała w języku polskim, zatem grzechem było, jeśli ktoś wypierał się polskiego języka. Był to argument trafiający do serc wielu prostych chłopów. W Gietrzwałdzie doszło także do założenia w 1878 roku przez Andrzeja Samulowskiego pierwszej polskiej księgarni.

Janusz Jasiński podsumowuje ten czas następująco:

[...] wśród części Warmiaków, świadomych swej narodowej polskości, wytworzyła się grupka energiczniejszych działaczy, która chciała przyspieszyć procesy narodowościowe swoich ziomeków. W miarę jak narastał ucisk językowy lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, dostrzegała ona coraz wyraźniej potrzebę organizowania polskich kółek rolniczych, akcji petycyjnych, założenia własnej, warmińskiej gazетки (Jasiński 1983: 254).

Nie bez znaczenia okazała się także opieka nad warmińskimi chłopami, którzy wywołali to przebudzenie ważnymi inicjatywami narodowymi. Szczególnej pomocy udzielił im redaktor „Gazety Toruńskiej” Ignacy Danielewski (1829–1907). Wspierał on organizowanie wieców, zwołanych w sprawie wycofania zarządzenia nadprezydenta Prus Wschodnich i Zachodnich z 24 lipca 1873 roku rugującego nauczanie języka polskiego ze szkół ludowych oraz pracował nad ułożeniem petycji do sejmu pruskiego, którą ostatecznie podpisało 3435 ojców rodzin z południowej Warmii, w tym 86 katolików z Mazur. Co prawda sejm odrzucił petycję, uznając, że raz wydane zarządzenie nie można cofnąć, jednak wyraźne żądania polskich Warmiaków wywołały podziw rodaków w całym zaborze pruskim. Następnie doprowadzono do wydania 16 kwietnia 1886 roku, a więc 135 lat temu, pierwszego numeru „Gazety Olsztyńskiej”, wreszcie do wystawienia przez miejscowych Polaków w 1890 roku po raz pierwszy kandydata na posła do sejmu Rzeszy. Franciszek Szczepański (1842–1907) z Lamkowa uzyskał aż 5171 głosów, co w Wielkopolsce i na Pomorzu również uznano za wyjątkowy sukces.

Bibliografia

Źródła

Królewiecki Maksymilian [Maksymilian Andryson] (1882), *Notatki warmińsko-mazurskie*, „Dziennik Poznański” nr 85, 87, 89, 92, 93, 95, 97–99, 102, 107, 109, 110.

Glazer Hipolit Maurycy (1994), *Dziennik z podróży po Prusach Wschodnich i Zachodnich w 1848 roku*, oprac. Janusz Jasiński, z rękopisu odczytał Norbert Kasperek, Olsztyn.

Opracowania

Chłosta Jan (2020), *Posłowie do: Ks. Walenty Barczewski, Kiermasy na Warmii*, wyd. VIII, oprac. i przypisami opatrzył Jan Chłosta, Olsztyn.

Chojnacki Władysław (1952), *Sprawy Mazur i Warmii w korespondencji Wojciecha Kętrzyńskiego*, Wrocław.

Grygier Tadeusz (1962), *Świadomość narodowa Mazurów i Warmiaków w polskich rachubach politycznych w latach 1970–1920*, „Komunikaty Mazursko-Warmińskie” nr 1: 49–93.

Jasiński Janusz (1983), *Świadomość narodowa na Warmii w XIX wieku. Narodziny i rozwój*, Olsztyn.

Jasiński Janusz (1993), *Problematyka języków niemieckich w Prusach Wschodnich w I połowie XIX wieku*, w: *Zagadnienia narodowościowe w Prusach Wschodnich w XIX i XX wieku*, red. Janusz Jasiński, Olsztyn: 7–59.

Obląg Jan (1957), *Pani Ziemi Warmińskiej*, „Ateneum Kapłańskie”, z. 1: 51–52.

Obląg Jan (1960), *Stosunek niemieckich władz kościelnych do ludności polskiej w diecezji warmińskiej w latach 1800–1870*, Lublin.

Parzych Katarzyna (red.) (2005), *Orędzie gietrzwałdzkie wczoraj i dziś*, Olsztyn.

Wakar Andrzej (1982), *Przebudzenie narodowe Warmii 1886–1893*. Olsztyn.

Wiarosław [Barczewski Walenty] (1883), *O kiermasach na polskiej Warmii*, „Pielgrzym” nr 121 z 23 X, nr 122, nr 123 z 27 X, nr 124 z 30 X, nr 125 z 1 XI, nr 126 z 3 XI, nr 127 z 6 XI, nr 129 z 10 XI, nr 130 z 13 XI, nr 131 z 15 XI.